

Czwartek, 30 stycznia 1890.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardszie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 stycznia.

Włochy w Abisynii.

Kolonialne dążenia Włoch na terytoriach abisynijskich zdają się odnosić tanie, a na oko pokaźne sukcesy. Najświeższe urzędowe depesze ze Rzymu donoszą o pomyślnych rezultatach kroków strategicznych, podjętych przez nowego naczelnego komendanta wojsk włoskich w Masowie, generała Orero.

Generał ten szczęśliwie odbył marsz rekonesansowy przez prowincję Tigre, a na dniu 27 bm. w rocznicę krwawej bitwy pod Dogali, wkroczył bez oporu do Aduy, starożytnej stolicy tejże prowincji. Włoski komendant odbył wjazd uroczysty na czele oddziału armii włoskiej, za którym postępował zastęp krajowców pozostających na żołdzie włoskim. Razem zwiąższy mała armia liczyła 6000 karabinów i 8 dział mniejszego kalibru. Generał oświadczył wybitnym osobistościom miasta Aduy — które wyszły na jego spotkanie — że bynajmniej nie myśli podbić prowincji Tigre i zajmować jej dla Włoch. Pragnie on tylko wysłuchać i zastosować się do życzeń mieszkańców prowincji, którzy po kilkakroć zapraszali go do stolicy. Skoro tylko generał zdoła wykonać to, czego od niego żądać będą krajowcy Tigre, natychmiast i bez dalszego powroci do Asmary — ponieważ nie życzy sobie, aby obecność wojsk włoskich w Aduy miała budzić podejrzenie — jakoby król włoski dążył do okupacji terytorów, które słusznie przynależą się królowi Menelikowi.

Depesza rzymska donosi, że straża bezpieczeństwa, postępująca na przodzie i po bokach wyprawy, jako i wybornie zorganizowana służba prowiantowa niemało przyczyniły się do zupełnego sukcesu marszu pospieszego generała Orero, wykonanego w bardzo krótkim czasie — mimo trudności, jakie nastęrczało samo terytorium.

We forcie Aduy znaleziono ową mitralję, którą zdobył czas swego na Włochach Ras Alula w bitwie pod Dogali.

Urzędowa rzymska depesza wtorkowa dodaje w końcu — że krajowcy mieli bardzo sympatycznie witać Włochów — a zwłaszcza abisynskie duchowieństwo i stolicy, które wspólnie z dostojnikami i świeżo przybrnymi mieszkańcami Aduy przyjęło go w bram miasta. Generał w towarzystwie wyższych kapłanów i dostojników cywilnych zwiedził kościoł i inne ważniejsze gmachy stolicy.

Prasa rzymska poświęca obszernie artykuły wyprawie i „misyi“ generała Orero — ale widocznie nie zdaje sobie z tego wcale sprawy i nie ma też należytych informacji, jakim jest właściwy charakter owy „misyi“. Przepuszczenia, że generał na bramach stolicy prowincji Tigre wywiesił chorągiew włoską a całe terytorium zaanektuje jako dependencją Masowy, okazały się płonniemi. O ile się zdaje, to chodzą tu głównie o to tylko — aby poinformować się dostatecznie w sprawie wewnętrznego położenia w prowincji Tigre. Jak wiadomo aż do ostatnich czasów toczyła się tam krwawa wojna między sojusznikiem Włoch, królem Szoy, Menelikiem — a drugim prezydentem do korony negusa, kacykiem Ras Mangascią. Ten ostatni w połowie grudnia r. z. odniósł zwycięstwo nad jednym z generałów Menelika a w następnym zdobył i Aduy — z której ustąpił jednak na wieść o spieszniejszym zbliżaniu się całej armii negusa. Menelik podążył za cofającym się kacykiem i pobił go na głowę. Od owego czasu nie było już żadnych dalszych wieści ani o jednym, ani o drugim z przeciwników — a Włosi zaniepokojeni byli niewątpliwie milczeniem zupełnym sprzymierzeńca. Generał Orero będzie mógł teraz z łatwością nabrać wiadomości o dalszych jego losach — a pomyślny rezultat pochodu na Aduy wzmocni wpływ i znaczenie Włoch w Abisynii. Można też przypuszczać — że pobyt generała w Aduy przeciętnie się nieco — a Menelikowi armia włoska ważne przysługi oddać może w „pacyfikacji“ prowincji Tigre.

Telegramy.

Paryż, 28 stycznia. „Temps“ donosi, że car Aleksander ma już w ręku akta dotyczące starcia granicznego między Francją a Holandją w Gujanie. Do-

tychczas jednak monarcha nie przyjął jeszcze mandatu sędziego polubowego.

Paryż, 28 stycznia. Izba deputowanych unieważniła wybór konserwatywnego deputowanego departamentu Niższych Pireneów, p. Etcheverry.

Paryż, 28 stycznia. Uczta urzędowa wczoraj przez bulanzystów na sali Wagram dla uczczenia pamiętki zesłań rocznych wyborów zgromadziła około 1500 osób. W czasie uczty wznoszono toast na cześć Boulanger'a i Rochefort'a.

Paryż, 28 stycznia. Wczoraj rozpoczęło się w gmachu pałacu prezydenckiego ciągnięcie tomboli wystawowej — a jutro ciągnięcie to będzie ukończonym.

Z południowej Francji donoszą o nagłym wezbraniu rzek: Rodann, Durance i Ardèche.

Minister finansów p. Rouvier otrzymał wielką wstęgę rosyjskiego orderu świętej Anny.

Prezydent gabinetu p. Tirard przedłożył radzie ministrów projekt do ustawy, mocą której pole marsowe ma utracić dotychczasowy charakter placu mustry — a stojące na niem budynki wystawowe na zawsze mają zostać zachowane.

Paryż, 28 stycznia. Obiegają wieści, że śledztwo w sprawie t. z. „société des métaux“ już zostało ukończonym — ale dotychczas nikt jeszcze nie otrzymał zapowu przed trybunał karny. Trybunał ten nie otrzyma sprawozdania z odnośnego śledztwa przed 5 marcem rb.

Dzisiaj wybrano komisją złożoną z 55 członków a mającą zbadać wszelkie kwestje celne, jakie rozbięrała Izba wskutek znanego wniosku deputowanego p. Méline. Komisja składa się z 39 zwolenników ceł ochronnych, 13 wolnohandlowców i 3 niezdeczydowanych. Wszyscy zwolennicy ceł ochronnych są stanowczymi przeciwnikami wznowienia traktatów handlowych.

Aras, 28 stycznia. Kompania tutejsza p. f. „Lena“ wydalila ze zakładów swych trzech górników, którzy należeli do świeżo co dopiero utworzonego robotniczego syndykatu. Ponieważ kompania wzbrania się przyjąć na nowo wydalonych robotników, przeto uchwalili górnicy rozpoczęcie ogólnego strejku — a obecnie nikt już prawie nie pracuje w kopalniach stowarzyszenia.

Londyn, 28 stycznia. Aresztowany na dniu wczorajszym przywódca strejkujących robotników dokowych, p. Tomasz Mann, dla braku dostatecznych dowodów, puszczony został na wolność przez sędziego śledczego.

Wiedeń, 28 stycznia. Tutejsze gazety, a zwłaszcza „Fremdenblatt“, „Presse“ i „Nene freie Presse“ z największym zadolowaniem wyrażają się o ugodzie czesko-niemieckiej, która nie tylko jest zbawieniem dla samych Czech, ale i dla całej monarchii austriackiej.

Bern, 28 stycznia. Rada związkowa zawezwie rządy europejskich państw przemysłowych na dzień 5 maja do wzięcia udziału w konferencji, która odbędzie się na sali rady stanów w Bernie a dotyczyć ma kwestji ochrony robotników. Rada związkowa wystąpi z gotowym wypracowanym odnośnym projektem ustawy.

Haga, 28 stycznia. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w pierwszej Izbie, że otrzymał telegram, według którego sędzia polubowny mający rozstrzygać sprawę zatargową o granice Surinamu i francuskiej Gujany, waha się, czy ma w ogóle przyjąć urząd sędziego rozjemczego.

Lisbona, 28 stycznia. Wszelkie doniesienia o przerwie w pertraktacjach zatargowych między Anglią a Portugalią mają być zupełnie bezzasadne.

Bukareszt, 28 stycznia. Na wczorajszych ścisłych wyborach z sześciu kandydatów do Izby wybrano pięciu stronników rządu. Zakusy opozycji, aby wywołać rozruchy, okazały się daremnymi — a wybory odbyły się w zupełnym porządku.

Białogród, 28 stycznia. Agencja biologiczna otrzymała polecenie stanowczego zaprzeczenia sensacyjnym wiadomościom gazet opozycyjnych o rzekomym zamiarze zmobilizowania armii, o powołaniu do służby czynnej generała Horwatowicza, o natychmiastowym zwołaniu skupczyny w celu zawotowania kredytu mobilizacyjnego — o fortyfikowaniu Zajkaru, spowodowanem przez rzekome koncentracje wojsk bułgarskich, itd. Rząd zamierza jedynie tylko wnieść o kredyt dodatkowy, w sumie nieoznaczony jeszcze, w celu regularnego uzupełnienia materiału artylerji.

Zofia, 28 stycznia. W skutek reklamacji reprezentantów Włoch, Austrii,

Grecji i Rumunii zniesiono pięcioprocentowe cło od wszelkich towarów zagranicznych importowanych do Zofii.

Waszyngton, 28 stycznia. Izba reprezentantów zatwierdziła dziś projekt do ustawy, nakładającej cło 50 procentowe na zagraniczne wstęgi jedwabne. Jedynym bowiem wskutek omyłki we wykonaniu odnośnej ustawy z r. 1883 wstęgi te dotychczas opłacały tylko cło 20 procentowe.

Paryż, 29 stycznia. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie wielkiej celnej komisji Izby deputowanych.

Dep. Ribot oświadczył — że zasadniczą kwestją całej debaty jest to — czy Francja w r. 1892 chce powrócić do zupełnej wolności taryfy celnej — czy też raczej ma dążyć do zawierania nowych traktatów handlowych. Mówca przypomniał, że w r. 1884 większość reprezentantów przemysłu francuzkiego oświadczyła się za odnowieniem traktatów, w celu uniknięcia surowego odwetu ze strony zagranicy. P. Ribot stanowczo oświadczył się więc przeciwnikiem polityki taryf celnych — zwłaszcza, że pewne taryfy wprost są premiowaniem dowozu zagranicznych artykułów.

* Biuro Towarzystwa Obrony prawnej — jak nam p. Thiel donosi — zawiesilo swe czynności dla braku funduszu.

* Zebrania przedwyborcze odbędą się: W czwartek dnia 30 stycznia: w Koszminie o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Wigandta.

W niedzielę dnia 2 lutego: w Strzelnie o godzinie 4 po południu w sali p. Morawietza. Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich p. Józef Kościelski. — W Szubinie na sali Ristana o godz. 3 po południu. — W Rycepolu o godzinie 2 1/2 po południu w lokalu Zoegera. — W Brodnicy w hotelu pani Astmann o 1/2 do 1 w południe. — W Surlądzu w lokalu p. Aronsolna, o godzinie 1 1/2 po południu. — W Lesznej Jani u p. Sikorskiego o godzinie 1 z południa.

W poniedziałek dnia 3 lutego: w Jarocinie na sali Oschuskiego o godzinie 1 po południu. Poseł dr. Zygmunt Dziembowski wystąpi tu z sprawozdaniem poselskiewic. — W Lubawie u p. Anyszkiewicza o godzinie 2 po południu.

W niedzielę dnia 9 lutego: w Osieczynie na sali p. Kuśnierskiego o godzinie 3 1/2 po południu. Kandydat poselski ks. proboszcz Schroeder z Lęgisia przedstawi się na tym wiecu swym wyborcom. — W Trzemesznie. Przemawiać będzie poseł Józef Kościelski i p. Danielowski.

Oprócz walnego zebrania powiatowego w Szubinie odbędą się w powiecie wiece wyborcze:

W Labiszynie dnia 9 lutego; w Kępnie dnia 16 lutego, wszystkie o godzinie 3 po południu.

Ze strony wiarogodnej zwrócono nam uwagę, że bardzo wiele osób, mianowicie ze sfery inteligencji, nie zabrało dotąd do list wyborczych, a podobno w roku bieżącym bardzo wiele nazwisk zostało błędnie zapisanych. Wzywamy więc raz jeszcze, aby każdy dopełnił swego obowiązku; jutro jest jeszcze cały dzień czasu na to!

Komitet wyborczy prowincjonalny na Prusy Zachodnie wydał następującą odezwę:

Rodacy!

Niedaleki termin wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej, bo już w dniu 20-tym lutego staną mamy u urny wyborczej.

Wzywamy przeto was wszystkich, Rodacy, abyście w dniu tym jak najsumienniej powinność swą wypełnili, mając do przedewszystkiem na uwadze, że przy tej sposobności okazać się macie tem, czem jesteście z urodzenia i z wychowania, t. j. Polakami i że złożył zarazem przed Bogiem i ludźmi świadectwo jesteście zobowiązani, iż pozostać chcecie Polakami, czy w złej czy w dobrej doli, aż do deski grobowej.

Jeżeli wszyscy Polacy pod berłem pruskim niejedną słuszną mają przyczynę do skargi na przykrość położenia swego,

to z pewnością i my tu w Prusach Zachodnich w równo trudnych znajdujemy się warunkach. Nawet korzystanie z prawa wyborczego konstytucyjnego nam poręczonego nie tylko dla jednostek, ale często — gęsto dla całych warstw społeczeństwa naszego równa się ofierze; ciężar bowiem pracy spoczywa niestety na barkach niewielu, a sumiennosc w dopełnieniu obowiązku obywatelskiego narzą inych na dotkliwie nieraz straty materialne.

Nie będziemy wam tu, Rodacy, wspominali o tem, jako u nas w Prusach Zachodnich różne a niepoważane składają się czynniki na to, aby przytłumić w nas ducha narodowego a natomiast nagiąć nas powoli do miłości tego tylko, co nam obcem było od kolebki; jak to nasz lud polski puszczony jest tu i owdzie samopas nawet przez tych, co wzmógłszy między nim i z niego na mocy urzędu i stanowiska swego na pierwszym miejscu do przedowania maluczkiem są powołani: — wystarczy, jeżeli wam przypomnimy te smutne objawy, a resztę boleści sami sobie w sercach waszych dosięgniecie.

Atoli czy można przypuszczać, abyśmy kiedyś pod naciskiem tej boleści na duchu upadli? — Przenigdy! — Toć cała nasza przeszłość uczy nas, jak Polak cierpieć umie.

Dla tego i teraz nie uchylimy się od ponoszenia tej ofiary, której całe nasze społeczeństwo po nas domagać się ma prawo.

Wiemy także wprawdzie, że odwoływanie się do praw pisanych i słowem królewskim poręczonych dzisiaj nie wszędzie popłaca; ale za to powołujemy się na prawa Najwyższego Boga, których żadna potęga ludzka uchylić nie zdoła. Dzielimy ręk Jego i my Polacy jesteśmy; i nas powołał ten Ojciec wszech narodów i ludów do pewnych przeznaczeń. Mając jako naród tę wolę Boską za gwiazdę przewodnią i za nią postępując, resztę możemy poruczyć z ufnością Jego Opatrzności, która nieraz w dziwny sposób kieruje losami narodów.

Czy w obec i tej prawdy, nie stanie się nam każda ofiara lekka?

Śmiało przeto przystąpicie w dniu 20 lutego do urny wyborczej, a może nam szczęście więcej jak ostatnim razem będzie sprzyjało.

Trzynastu Prusy Zachodnie wybierają posłów, a trzech tylko udało się nam przeprowadzić, chociaż nikt zaprzeczyć nie zdoła, że przy zdwojonej gorliwości przynajmniej w sześciu okręgach wyborczych zwyciężyć możemy.

Nie zapomnijcie Rodacy, i o tej ważnej okoliczności, że teraz po raz pierwszy będziemy wybierali posłów do parlamentu, nie jak dotąd na lata trzy, ale na lat pięć. Oczywiście, że tem ochotniej zabierać się winniśmy do wyborów, gdyż odtąd rządziej będziemy w możności zaznaczyć nasze odrębne stanowisko.

Nareszcie prosimy Was usilnie: Nie dajcie się uwieść żadnym pokusom, żadnym zachciankom stronnictwom a nam wrogim, chociażby one pochodziły miały ze strony takich powag, które zkądną i w sprawach narodowości naszej się nie tyżących, słuchać i poważać jesteście i przyzwyczajeni i zobowiązani.

Kto się szczyści mianem Polaka, ten niech głosuje tylko na naszych polskich kandydatów, a tymi są:

- 1) Na okręg wyborczy: pucko-wajhrowsko-kartuski p. Roman Polczyński z Zabiczyna powiat wagrowiecki, (Kreis Wongrowitz).
2) Na okręg wyborczy gdański wiejski: ks. dr. Antoni Wolszlegier z Zamartego (Jacobsdorf).
3) Na okręg wyborczy kościersko-stargardzko-tczewski: pan Bolesław Kossowski z Gajewa (Gajewo, Kreis Briesen).
4) Na okręg wyborczy człuchowsko-złotowski: ks. dr. Antoni Wolszlegier z Zamartego (Jacobsdorf).
5) Na okręg wyborczy człuchowsko-tucholski: p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu (Schönfeld).
6) Na okręg wyborczy świecki: pan Bolesław Kossowski z Gajewa (Gajewo, Kreis Briesen).
7) Na okręg wyborczy sztumsko-kwidziński: p. Henryk Dominirski z Zajezierza (Hintersee, Kreis Stuhm).
8) Na wyborczy lubawsko-suski: p. dr. Rzepnikowski z Lubawy (Loebau).
9) Na okręg wyborczy grudziądzko-brodnicki: p. Władysław Różycki z Wlewska.
10) Na okręg wyborczy toruńsko-cheł-

mińsko-wąbrzebski: p. Ludwik Slaski z Trzeboza.

Komitet wyborczy prowincjonalny na Prusy Zachodnie.

Erazm Parczewski, ks. dr. A. Wolszlegier, przewodniczący, sekretarz. Leon Czarliński, Apolinary Działowski, Feliks Ossowski.

* Komitet wyborczy na powiat strzeliński wydał następującą

Odezwę do wyborców.

Rodacy!

Na dniu 20 lutego r. b. odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego. Jak przy każdym, tak i przy wyborach tegorocznych toczyć się będzie zacięta walka o przeprowadzenie własnych kandydatów na posłów.

Spółeczeństwo nasze polskie cierpi pod naciskiem praw wyjątkowych, język polski przez dzisiejszy system nielitościwie ze szkół wyrugowany, działa nasza pobawiona tém samym łatwiejszego pojmowania nauki. O zle to na legalnej drodze się upomnieć, takowe usunąć i jego dalszemu szczytowi się zapobiedz, jest świętym obowiązkiem każdego prawego Polaka-katolika. Nie mając innych środków zaradczych, obowiązek ten spełnić winniśmy, biorąc gorliwy udział w wyborach i głosując w dniu 20 lutego na Polaka. Ufni w miłość Waszą ojczyzna, pewni Waszych po ojcach odziedziczonych zasad św. wiary wolamy dzisiaj do Was, byście się zabrali do pracy wyborczej.

Listy wyborcze od 23 t. m. przez tydzień cały w gminach wyłożone będą. Pierwszém zadaniem każdego wyborcy będzie zatem, by przekonał się, czy w listach tych zapisany został. Rodacy! nie spełnia już 30 dni dzieli nas od wyborów, ramię zatem do ramienia, by w zbitęj i ścisłej falandze śmiało i odważnie stanąć i wybrać posłem Polaka.

Komitet, poszczególne podkomitety i mężowie zaufania udziela Wam bliższych wskazówek w sprawie wyborczej w właściwym czasie.

Waszém zaufaniem obdarzeni przez wybór do komitetu, przesyłamy Wam dzisiaj niniejszą odezwę i pewni jesteśmy, iż, pojmując należycie dobro sprawy naszej narodowej, każdy z posród Was spełni ciężary na nim święty obowiązek obywatelski i w dniu 20 lutego r. b. od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem stanie śmiało i odważnie przed urną wyborczą, by oddać tam kartkę na posła swego rodaka.

Spełnijmy zatem, co do nas należy, a Bóg do zwycięstwa dopomoże.

Komitet wyborczy powiatowy.

Obwód rejencji bydgoskiej podzielony jest na 5 okręgów wyborczych i to:

- 1) Pierwszy okręg stanowią powiaty czarnkowski, wleński i chodzieski (komisarz wyborczy p. landrat Boddien we Wleńsku).
2) Drugi okręg stanowią powiaty szubiński, wyrzyski i ta część powiatu żnińskiego, która na mocy ustawy z dnia 6 czerwca 1887 roku o podziale powiatów odłączona została od powiatu szubińskiego (komisarz wyborczy p. landrat Moehrs w Wyrzysku).
3) Trzeci okręg wyborczy stanowią powiat bydgoski miejski i wiejski (komisarz wyborczy p. landrat Unruh w Bydgoszczy).
4) Czwarty okręg wyborczy stanowią powiaty inowrocławski, mogilnicki, ta część powiatu żnińskiego, która od powiatu mogilnickiego odłączona została, i powiat strzeliński (komisarz wyborczy p. landrat Oertzen w Inowrocławiu).
5) Piąty okręg wyborczy stanowią powiaty gnieźnieński, witkowski, wargowicki i ta część powiatu żnińskiego, która od powiatu wargowickiego odłączona została (komisarz wyborczy tajny radca landrat p. Nollau w Gnieźnie).

Powiat gnieźnieński podzielony jest na 40 obwodów wyborczych i to 6 miejskich (w Gnieźnie 5 w Klecku 1) i na 34 obwody wiejskie podług trzech obwodów komisarskich i to: 1) obwód komisarski gnieźnieński I, 2) obwód komisarski gnieźnieński II, 3) obwód komisarski kłecki.

1. Obwód komisarski gnieźnieński I obejmuje 9 obwodów i to: 1) Działuński 2) Jankowski 3) Łabi-

szwński (Labiszynek) 4) Mieleński 5) Modlińszczyński 6) Jankowski (Jankówko) 7) Kowalewski 8) Świątyni 9) Zdziechowski.

2. *Obwód komisarski gnieźnieński III.*
1) Baranowski 2) Braciszewski 3) Dziekanowski 4) Kawarski 5) Komorowski 6) Lubowski 7) Mniechowski 8) Oboński 9) Suliński 10) Chwałkowski 11) Witakowski.

3. *III obwód komisarski Kłecki.*
1) Przewięka 2) Karniszewo 3) Charbów 4) Swiniarki 5) Sroczyń 6) Pomarżany 7) Łagiewnik 8) Zakrzewo 9) Wilhelmfelde 10) W. Rybno 11) Polska Wieś 12) Małe Lubowice 13) Turostowo 14) Kiszkowo.

Na te 40 obwodów wyborczych zamierzano przewodniczącymi wyborów tylko 7 Polaków a 33 Niemców. Na zastępców przewodniczącego wybrano 12 Polaków a 28 Niemców. Razem na 80 wyznaczonych mężów 19 Polaków 61 Niemców.

Powinni Polacy powiatu gnieźnieńskiego pokazać, że stosunek Polaków do Niemców ma się odwrotnie, że Polacy oddadzą głosów 6100, a Niemcy 1900.

Powiat gnieźnieński obejmuje około 180 wsi i osad, oraz dwa miasta. Licząc na każdą osadę choćby tylko 50 karteczek potrzeba już 9000 karteczek, na przepaść najmniej 3000, dla miast 3000, razem 15.000 karteczek.

Z powiatu wtkowskiego, 27 stycznia.

Wczoraj odbyło się we Witkowie walne zebranie wyborcze. Zagał je przewodniczący komitetu powiatowego ks. kanonik Koszusiński z Mielny i on też zebrał przewodniczący powoławszy do niósł n. Brownsforda z Jaworowa i dwóch ławników. Z kolei wystąpił ze sprawozdaniem poselskim poseł nasz do parlamentu i sejmiku dr. Chelmiński z Żydowa, przedstawiając wszystkie ważniejsze sprawy, którymi zamknięty parlament w ubiegłej kadencji się zajmował i wykazując, jakie stanowisko Koło polskie przy każdej sprawie zajmowało. Po skończonym sprawozdaniu wyborcy trzechkrotnym „niech żyje!” na cześć posła i Koła polskiego zgodność swą z tem stanowiskiem zadokumentowali.

Na kandydatów zaproponował pan przewodniczący:

- 1) dr. Chelmińskiego z Żydowa,
- 2) hr. Stanisława Zółtowskiego z Niechanowa,
- 3) ks. Zdzisława Czartoryskiego ze Szeleca.

Na zapytanie, czy wyborcy na listę tę się zgadzają, powstał ks. Bak proboszcz z Czerniewia i oświadczył, że jakkolwiek chętnieby widział p. Stan. Zółtowskiego na krześle poselskim, to jednakże na teraz musi z listy być skreślonym, gdyż p. Zółtowski jest delegatem z naszego powiatu a według regulaminu delegat o krześle poselskie kandydować nie może. W skutek tego zaproponowano w miejsce p. Zółtowskiego p. Rzewuskiego z Arcuzowa, na co się zebrani jednogłośnie zgodzili. Następnie wygłosił ks. Bak naukę o wyborach, wykazując czem jest parlament, jakie przygotowanie do tych wyborów rząd czyni, a jakie poczynił i komitet powiatowy, aby posła swego przeprowadzić, objaśniając sposób głosowania, zachęcił do składania na cele wyborcze choćby najniższych, lecz jak najliczniejszych, przestrzegli przed fałszywymi głosami w niektórych ni-smach się odzywającymi, zachęcił do je-

głoszenia i do wypełnienia obowiązku obywatelskiego w dniu wyborów.

Przy wnioskach członków zabrał głos ks. Bak celem spowodowania wyborców do udzielenia instrukcji delegatowi względem komitetu centralnego. Oświadczył, iż jest przeciwny zasadniczo, aby komitet ten rozciągał się na Górny Śląsk i Warmię, gdyż nie uważa tych ziem za zupełnie pod względem narodowym dojrzałe i sady, że trzeba wprzód, aby komitet prowincjonalny poznał wiecej się zajął Górnym Śląskiem, a Zachodnio-Pruski Warmią, iżby tam grunt najprzód dobrze był przyswojony, zanimby te ziemie w wspólnej pracy narodowej udział wzięły. Co do Prus Zachodnich zaś wzięły te ustają, a natomiast nasuwa się względ praktyczny. Mamy od niedawna nowy regulamin wyborczy, który znakomicie organizacyja i agitacyja wyborczą przeprowadza, włożmy się najprzód w nią a z czasem o komitecie centralnym pomyśleć będziemy mogli. Zaprzetywania te zebranie potwierdziło. Gdy się nikt wiecej do głosu nie zgłaszał, przewodniczący zebranie rozwiązał, a obecni trzykrotnym „niech żyje!” za przewodniczącego mu podziękowali. Powiat nasz podzielony został na 23 okręgi wyborcze, 5 po miastach po 6 na 3 obwody komisarskie. Pomiedzy przewodniczącymi w wyborach jest 17 Niemców a 6 Polaków, a na zastępców wyznaczono 18 Niemców i 5 Polaków. Podobno landrat wtkowski, któremu ani stany powiatowe domu wybudować nie chciały, ani też niegościnnie Witkowie schronienia nie użyła, tak, że aż z Gniezna do nas dojeżdżać musi, nie chciał zrazu na odbycie zebrania, które zameldowane było jako zebranie ludowe, zezwolił; dopiero na ponowny wniosek, że to ma być zebranie wyborcze, zezwolenia udzielono. Dziwi mnie to cokolwiek, gdyż raz pozwolenia na odbycie zebrania w ogóle nie potrzeba, tylko się je melduje, a po drugie poświęcenie zameldowania wystawia policja a nie landrat.

Września, 26 stycznia.

Dzisiejsze walne zebranie wyborcze zagał przewodniczący w komitecie powiatowym ksiądz dziekan Kulesza z Miłostawia, pouczając wyborców o celu tegoż.

Następnie miał p. Filip Skórczewski z Miłostawia obszerny wykład o wyborach do sejmiku i parlamentu, o prawach wyborczych i obowiązkach, jakie na każdego nakładają — za co mu zebranie głośnie mi okrzykami podziękowało.

Przedstawieni przez komitet powiatowy kandydaci na posłów do parlamentu jednogłośnie zostali przyjęci; kandyd: tamci tymi są:

- p. dr. Zygmunt Dziembowski z Poznania,
- ksiądz dr. Jażdżewski ze Zdun i
- p. Władysław Jerzykiewicz z Poznania.

Delegat powiatowy, p. Adam Hulewicz z Parusewa, referował następnie o uchwałę powziętą na ostatnim zebraniu delegatów co do komitetu centralnego wyborczego. Ponieważ zaś na zebraniu delegatów sprawa ta stoi znów na porządku obrad, przeto chciał w tym względzie zasięgnąć zdania i opinii walnego zebrania. Na wniosek p. Filipa Skórczewskiego polecono delegatowi jednogłośnie, aby utworzenie komitetu centralnego popierał wszelkimi siłami.

Z sprawozdania komitetu dowiedzieli się wyborcy następnie o stanie kasy i

sposobie, w jaki powiat cały na obwo- dy i komu został przydzielony; miasta Września i Miłostaw mają swe osobne podkomitety miejskie.

Przy wnioskach członków, spowodowanych głównie przez p. Gawlaka z Wrześni, powstała żywa dyskusja nad rozwinieciem w niektórych obwodach silniejszej, niż dotychczas agitacyi i organizacyi wyborczej.

Początek przewodniczący, napominając gorącemi słowami do jak najliczniejszego udziału w przyszłych wyborach, posiedzenie solwował.

Trzemeszno, 26 stycznia.

Na zebranie przedwyborcze, zapowiedziane przed kilku dniami przez komitet powiatowy na dzień dzisiejszy, stawiła się ze względu na niepogodę stosunkowo bardzo znaczną liczbą (około 200) wyborców reprezentujących wszystkie stany oprócz Trzemeszniaków, których starano się tem wyłomaczyć, iż zbyt mała liczba gazet wiadomość o tem zebraniu podała. Przewodniczący komitetu na powiat mogilnicki ks. proboszcz Sieg z Orchowa, zagaiwszy posiedzenie, wskazując na ważność zebrania, powołał do stołu przydykałego prezesa komitetów obwodowych i na sekretarza p. Grudzielskiego z Czarnotula i wreszcie odczytał protokół z kilku dawniejszych posiedzeń. Do rewizji kasy wyborczej nie można było przystąpić, gdyż p. Splitt z Mogilna, główny kasjer na zebranie się nie stawił. Sekretarzem komitetu powiatowego, wybrano na przedstawienie przewodniczącego, p. Tadeusza Czarnińskiego z Słowikowa. Mąż zaufania Konowski z Ławek, użala się przed zebraniem na wójta gminnego w Hucie, iż mu nie dozwolili przejrzeć listy wyborczej, jako nienależącemu do gminy. Odpowiedziano na to od stołu przydykałego, iż każdy, choćby nie należał do gminy, ma prawo wszędzie listy wyborcze przeglądać stosownie do § 2 regulaminu wyborczego do parlamentu z dnia 28 maja 1870 roku, który brzmi: „Die Wählerliste ist zu Jedermann's Einsicht mindestens acht Tage lang auszulegen“ i polecono, aby p. K. zaniósł zażalenie na piśmie na takie postępowanie wójta do p. landrata.

Następnie ks. proboszcz Sieg pouczal wyborców w krótkim, jędrnym i jasnym wykładzie, jak się mają przed i podczas wyborów zachować, a mianowicie wskazywał na to, że organizacyja nasza wyborcza na tyle wojskowej powinna się dokonać, i że tylko karnością i ściśmym wykonaniem zleceń, wydanych przez komitety, możemy liczyć na powodzenie. — Stosownie do porządku obrad zastanawiano się nad urzędzeniem komitetu centralnego na wszystkie i pod berlem pruskim stojącemu. Pierwszy w tej sprawie zabrał głos p. Flöther z Gembic, za ustanowieniem takiego komitetu sądząc, że wartości podać ręką braciom, którzy pomocy znikąd nie mają, a wspólnymi siłami możeby się udało większą liczbę posłów do ciał prawodawczych przeprowadzić. Przeciwno komitetowi wystąpił pan Zakrzewski z Linowca dowodząc, że nie można się narzucać z pomocą tam, gdzie jej nie chcą.

Ks. dr. Wartenberg z Kamieńca również przemawiał przeciw takiej centralizacyi, dowodząc słusznie, że daleko prędzej dojdą nasi bracia w Prusach i na Warmii w zgodzie z niemieckimi katolikami do celu, aniżeliby oglądając się na wątpliwą wartość pomocy wielkopolskiej mieli iść samopas i jeszcze na siebie ściągnąć nienawiść Niemców katolików.

rokoka, niż do stylu barokowego. Choć pozornie nie brak mu stylowej powagi, budowa monumentalna nie jest — facyata ma kolumny z cełty tynkowanej, wewnątrz używa gipsaturę z wyłączeniem kamienia. Może jedyną rzeczą monumentalną są zewnętrzne dwuramiennowe schody i podziemia krypta z grobem zasłużonych. Nie dziwnego, że budowa taka rychło podpada zniszczeniu. Wnętrze kościoła przedstawia się jako budowa jednonawowa z szeregiem bocznych kaplic od przodka, które tworzą rodzaj skromnych naw bocznych. Jedną z kaplic ma ołtarz św. Stanisława marmurowy, ale niesmacznie stylem. W otwartym wielkim marmurzanym, jako jedyną ozdobą mieści się obraz Konicza, przedstawiający św. Michała. Inne ołtarze mają znaczenie podrzędne. Kościół znalazł wewnątrz pobielony z dodaniem do wapna farby niebieskiej, ołtarze obdarte ze złocenia, a część u wejścia pod chórem odznaczała się zaniebaniem, równie jak dwie pierwsze kaplice, które raczej za skład starych gratów uważać należało. Jakże inaczej przedstawia się obecnie to wnętrze, przed kilku miesiącami jeszcze tak niefortunnie wyglądające.

Przedwzrostkiem skromna ale spokojna i barwna polichromia, dobrze pojęta co do stylu, rzuca lekko z uszanowaniem podziałów architektury, powiła w jeden harmonijny nastrój dawne ciemne barokowe ołtarze i nadała wnętrzu pewną szlachetność, zadawalną nawet wybredne gusta. Co więcej, same te ołtarze przez pewne odmiany w kolorzacyi, pewne uporządkowanie obrazów, a głównie przez wielce staranne doprowadzenie do pierwotnego blasku barw i złoceń, zyskały pewien nastrój artystyczny, jakiego dotąd nie dopatrywaliśmy. Szczególniej część kościoła przy wejściu zyskała swe uporządkowanie przez inne

Z tem zdaniem zgadzają się p. Żorawiak z Trzemeszna, oraz prezes, a całe zgromadzenie oświadczyło się przeciwko zakusom tym jako nie będącym na czasie.

Jako kandydatów na posłów do parlamentu w porozumieniu się z komitetami powiatu inowrocławskiego, proponował ks. Sieg, panów:

- 1) Józefa Kościelskiego, z Szarleja,
- 2) Dr. Tadeusza Trzecińskiego, z Popowa.

3) Józefa Grossmana, kupca z Inowrocławia;

na co się zgromadzenie również jednogłośnie zgodziło.

Przy zakończeniu przypomina ks. dr. Wartenberg, że wyborców nie wolno podług prawa wstrzymywać od wykonania wyborczego obowiązku. Kiedy bowiem z okazji ostatnich wyborów do sejmiku dzieje innej narodowości skazał swych ludzi służebnych na karę pieniężną za to, że w dzień wyborów, aby iść na głosowanie, do roboty się nie stawili, i potwierdzenie tej kary od władzy policyjnej uzyskał, obzałowani odnieśli się do sądu, i tamże od wszelkiej kary kary zwolnieni zostali. Niechaj się więc nikt pogroźek nie lęka i w obec podobnych zamachów na wolność wyborczą, której samo prawo państwowe się domaga, swą wolności na drodze sądowej broni.

Ks. proboszcz Sieg proponuje zanieśnięcie protestu do król. rządu, aby przy mianowaniu przewodniczących na poszczególne okręgi wyborcze uwzględniano więcej wyborców polskiej narodowości, którzy w naszym powiecie tworzą większą część ludności, gdyż przy obecnych wyborach na 36 przewodniczących tylko trzech (3) Polaków wyznaczono. Wreszcie oznajmił ks. Sieg, że 9 lutego b. r. odbędzie się na sali p. Swierczyńskiego w Trzemesznie wiec, na którym będzie zdmawiał sprawozdanie z czynności poselskich p. posła Kościelski oraz o obronie języka polskiego przemówi p. Ignacy Danielewski z Torunia.

Na tem walne zebranie swe czynności zakończyło.

Z pow. Inowrocławskiego, 27 stycznia.

Wczoraj na obszernej sali parku miejskiego w Inowrocławiu zdmawiał w obec wyborców swoich liczną przez wszystkie stany reprezentowanych p. Józef Kościelski, sprawozdanie jako poseł z ostatniej kadencji parlamentarniej. Szanowny poseł, znany z głębszych i daleko sięgających zajęć, tak samo znakomity mówca jak pisarz i poeta, rozpoczął rzecz swoją przytoczeniem mało znanego, greckiego czasów sięgającego podania, o owych w dalekie strony od ojczyzny wygnanych synach, wracających do niej celem jej ośwobodzenia na wiadomość, że wróg wtarwnąwszy w jej granice, stał się jej panem despotycznym. Synowie nieszczęśliwej ojczyzny pytają wyroczni, kto zwycięży wroga, a ta im odpowiada, że ten będzie szczęśliwym pogromcą, który pierwszy po powrocie z wygnania matkę swą uściska. Między wygnanymi wracającymi nie było niestety żadnego, któryby matkę swoją zastał przy życiu, wszyscy bowiem byli już starcami; jeden z nich odgadując znaczenie wyroczni, wyrok jej odniósł do matki wspólnej wszystkim wygnancom — nieszczęśliwej ojczyzny, ziemię ukochaną ucałowawszy, zwyciężył wroga i przywrócił ojczyźnie wolność i prawa dawniej posiadane. Przytoczeniem wspomnianego podania, pragnął szanowny poseł wyrazić swoje szczęście, że stawa między swoimi

jako ten, który przez czas dłuższy zdala od nich, zdala od ukochanej ziemi, ucałowiał i chwilowo korzyści widocznych pozabawioną pracą obciążony, spełnił zadanie swoje wzniosłe sumiennie ku dobru, które choć nie zaraz, ale w czasie i okolicznościach odpowiednich odniesie skutek pożądany. Słusznie zastrzegł się tem samem szanowny poseł, że praca jego i całego Koła polskiego w pewnych, sytuacyja polityczną rozsądnie pojmujących umysłach, posiada swój punkt oparcia i tę niepłonną nadzieję, że tak jemu jak jego współzapaśnikom uda się szczęśliwie przekonać i pokonać przeciwnika w sposób nie gwałtowny i nie drażniący, przypominając mu prawa nigdy nie przedawnione tej części poddanych, którzy sobie bez żadnej przyczyny nie zasłużyli na lekceważenie i zapomnienie, którego doznają obecnie.

Po tym mniej więcej ustępie przeszedł szanowny poseł do sprawozdania. Rozpoczął je trafem i ciekawem porównaniem parlamentu obecnego z dawniejszym. Septenat rozwiązał parlament dawniejszy, uwzględniający prawa narodu, broniący jego wpływu i rozstrzygania w sprawach arcyważnych, nowy parlament kreatury w układ swój wprowadzający nowe, przeważnie duchem rządowym przesiąknięte, zgodził się a priori na wszystko, cokolwiek żądała wszechwładza i potęga państwa niemieckiego. Ten to parlament, dla wszystkiego dobrze usposobiony, co wychodziło z inicjatywy rządu, tendencyjnie lekceważył zasady i słuszne żądania innych frakcyi i z tej przyczyny Koło polskie, z góry przekonane o bezowocnych wysiłkach, nie chcące w tak niepomysłnych okolicznościach żądać czegoś, czego przy tak nieprzychylnym i nieprzejednanym usposobieniu Izby nie mogło skutecznie przeprowadzić, wolało się trzymać polityki abstynencyjnej. — Niektóre nasze pisma występowały przeciwko niemu, czy słusznie, przyszłość nam pokaże. Przynajmniej, jak szanowny poseł wspominał, nie drażniąc, nie wywołując zatargów niepotrzebnych, ochroniliśmy społeczeństwo od nowych kłesk i niespodzianek politycznych... Septenat więc z pomocą nowego parlamentu przeszedł, rząd na lat siedm bez oglądania się na naród i parlament wziął władzę w sprawach militarnych w swoje ręce, aby niezależnie bez wszelkiej odpowiedzialności robić z wojskiem i w wojsku tak, jak mu mądra jego i na wszystkie ewentalności zapobiegliwa radzi i każe postępować polityka zagraniczna. Po septenacie najważniejszą rozbiorną sprawę w parlamencie, dotyczącą zabezpieczenia na starość. Dziwnie to trochę zabezpieczenie, rozpoczynające się z rokiem 16 a sięgające roku 70 każdego robotnika lub w służbie jakiegokolwiek zostającego człowieka, który jedną trzecią swojego dochodu, drugą trzecią swojego chlebowodawcy, wreszcie trzecią częścią rządu (z pieniędzy przez opodatkowanych składanych) ma sobie dopomóc do zabezpieczenia na starość. Szanowny poseł, zwracając uwagę, że prawo to na pozór pozytywne, bo starość biorące w opiekę, ma swoje najróżnorodniejsze niedogodności i jest nawet niemożliwe do sumiennego przeprowadzenia w praktyce. Każdy bowiem robotnik, skoro pracą lub innym szczęśliwym przypadkiem stanie się panem własności, traci prawo do zabezpieczenia i traci pieniądze w ten sposób zabezpieczone na zawsze, każdy czeladnik stawczy się majestatem tak samo, nawet dzwierzyni służebne, podatki temu podpadające, skoro za maż wychodzą, pieniądze wydanych w tym

grosz składkowy dobrze użytym będzie, a składki nie ustają, skoro tyle jest jeszcze do roboty. Przyszłoby więc czas na restauracyja facyaty i schodów zewnętrznych i na to znaleźć się powinny fundusze. Pozostawiamy tę sprawę gorliwym opiekunom, ale nam chodzi jeszcze o inną rzecz. Wspomnieliśmy na początku, że bolejemy nad utratą zabytków średniowiecznych w kościele na Skalce. Nie idzie nam o nie, jako o rzecz kultu artystycznego, ale o to, że one mówią treścią o znaczeniu tego miejsca. Dziś kościół przedstawia się pięknie, ale o świętym Stanisławie, Patronie polskim, i o jego tu męczeństwie mówi tylko ten jego barokowy ołtarz z malaturą świętego w półfigurze, i te ślady krwi na ścianie obok ołtarza, w ubraniu blachą z szybkami szklannymi. Czyż nie godziłoby się, aby sztuka polska dzisiejsza zajęła się ubraniem ścian tej skromnej kapliczki, obrazami przypominającymi dzieje świętego Patrona Polski? Czyż liczne nasze stowarzyszenia artystów nie powinnyby złożyć darem, jako hołd dla historycznego miejsca jednego i drugiego obrazu, objaśniającego ludowi sceny cudów św. Stanisława i jego męczeństwa. Przed laty, Towarzystwo sztuk pięknych gromadziło fundusz na tak zwaną monumentalną sztukę cele. Miała to być pomoc dla prac artystycznych, dokonywać się mających w gmachach publicznych krakowskich, z historią miasta związanych. Dotąd Towarzystwo to nie zstawiło Krakowowi żadnej stalszej pamiętki w dziełach artystycznych monumentalnych. Być może, że przypomni sobie to dawne zobowiązanie się względem Krakowa i rozpocznie ofiarą artystyczną na rzecz najznakomitszego pamiątkowo kościoła krakowskiego na Skalce.

Władysław Łuszczkiewicz.

Restauracyja kościoła św. Michała i Stanisława na Skalce.

Mimo świętości miejsca, cudów i wspomnień przywiązanych do kościoła na Skalce, malowniczości jego dziedzińca z sadzawka historyczną i facyatą klasztoru Paulinów, każdy przynajmniej jest zmuszonym, że całość robi wrażenie smutne, dla braku śladów średniowiecza w zabytkach, zaznaczających namacalnie historię, która tedw przeszła. Co więcej, dla pewnego zaniedbania, w jakim się wnętrze kościoła do niedawna przedstawiało, jakiś chłód wiał z tej nowożytniej z gruntu budowy. Można się gniewać, że w epoce, w której stanęła, nieposzanowano prastarzej, pierwotnej niemal budowy kościelnej, która znamy z przedstawień na tryptykach XVI wieku w scenie męczeństwa św. Stanisława; gniewać, że nie zachowano ołtarza marmurowego tego świętego Patrona Polski, dzieła Włochów z czasów Zygmunto-wskich, licznych wotów, obrazów i tryptyków, które pobożnie tutaj zgromadziły wieki — ale to są sprawy uczonych i miłośników sztuki; dla ogółu kościół ten, jaki jest, pozostał i pozostać powinien miejscem świętem, tem samem, w którym Święty nasz poniósł śmierć męczeńską przed 800 przeszło laty. Próczno nie użnać, że lud polski modli się tu z tem samem uczuciem i odwiedza odpusty, jak to czynił przez tyle wieków i w czasie, gdy zabytki istniały, a stały mury pierwotnego okrągłego kościołka, o którym donosi nasz historyk Długosz. To, co się stało na początku zeszłego wieku, owo wyrzucenie śladów przeszłości, było

grzechem niewiadomości, a nie godzi się oskarżać o to gorliwych zakonników, że po swojemu zbudowali św. Stanisława i okazała nowa świątynia. Ze ona przyszła do zaniedbania, w jakim ją do niedawna widzieliśmy, to nie da się wyłomaczyć ani ubóstwem klasztoru, ani szczupłością parafii, tylko brakiem odwagi i dobrej woli. Że tak jest, świadczy najwymowniej przedsięwzięta i w znacznej części ukończona restauracyja, pięknie zapowiadająca się praca, wykonana gorliwością kapłana postawionego na czele zgromadzenia OO. Paulinów. W czasach tych ciężkich, gdy ofiarność rozdrabnia się w kraju naszym na tysiączne cele publiczne, potrzeba przynajmniej podwójną zasługę tym, co jak X. Przeor Fedorowicz umięją pukać do serc o datki, umięją być cierpliwymi w gromadzeniu funduszu i nie zrażać się, jeżeli od razu on się nie zbiera. Co więcej, zasługą jego jest dobre gospodarowanie zebrany groszem, pilność w doglądaniu robót rozpoczętych, i staranie, aby to, co się robi, nie było powierzchownem, ale o tyle gruntownem, iżby praca ta została dla przyszłości. W pomoc księdzu Przeorowi przyszli: p. konserwator dr. J. Lepkowski, oraz znany z talentu, praktycznego kierunku i bezinteresowności, architekt Knaus Karol, który stał się nie tylko duszą restauracyi, kierownikiem dekoracyi i uporządkowania wnętrza kościelnego, ale zarazem dbającym o utrzymanie i naprawę konstrukcyjnych części. Zobaczywszy bowiem, jak stan budynku kościelnego w wiązaniach dachowych, w szczytach wież był groźnym i jest nim jeszcze w częściach, których tegoroczna restauracyja nieknęła z powodu wyczerpania skromnych ubieranych pieniędzy.

Kościół na Skalce zbudowany jest w stylu przekwitłego renesansu z pewną ornamentacyja, raczej zbliżającą się do

ustawienie wspaniałych dawnych konfesyonałów, pomieszczenie krucyfiksu obok kropielnicy, tego samego, który opuszczony zajmował miejsce nad mensą w jednej kaplicy. Wzorowa czystość i porządek zapelnily cale wnętrze, pewien naturalny wdzięk zapanował tutaj, odmłodziły się ściany, a gipsatury rzeźbna kolorzacyja podniosły znaczenie w kierunku piękna. Jeżeli podnosimy znaczenie skromnej polichromii wnętrza, to dla tego właśnie, że przy małych środkach, jakimi się ona posługuje, otrzymano żądany efekt. Być może, że dwie panujące barwy na sklepieniu, czerwona i niebieska, nie są dośd między sobą zgodne, ani analogicznie, ani kontrastowo, ale za to wprowadzenie żółtawej barwy na pilastrach, dekoracyja takąż na białych kapitelach, uważamy za motyw szczęśliwe. Zręcznie i lekko namalowane są w owalach i kołach postacie i główki cherubinków, z temi cechami rokoka, które odpowiadają stylowi całej architektury. Być może, że są one nieco za mało poważne. Słyszmy, że pobieżny szkic malowania, nakreślił p. Julian Niedzielski, znakomity architekt wiedeński. W ostatnich czasach wykonanie prowadził p. Mikołajski, artysta-malarz, wrzaz z kilku kolegami swymi ze szkoły sztuk pięknych — malowanie jest staranne, a dokonane pod kierunkiem p. Karola Knausa w czasie niesłychanie krótkim, bo zaledwie trzechmiesięcznym, rachując w tem naprawę zrujnowanych pilastrow.

Oprócz wnętrza całego, uporządkowano więzanie dachowe i dachówkę; obecnie zabrano się do naprawy szczytu wieży, grożącego niechybnym upadkiem z powodu zupełnego zbutwienia sżybra drewnianego, na którym nasadzoną była gałka z krzyżem...

Nie wątpię, że gorliwość ks. Przeora i architekta Knausa, potrafią wzbudzić przekonanie u ogółu składających, że

celu nie odbiora, także je traca, a nie straciłoby je, gdyby grosze zapracowane powierzył kasie oszczędności. Te i inne ważne niedogodności prawa, które przeszło większością 20 głosów, poruszył nasz poseł, dodając, że pytanie zachodzi, czy rząd nad jego wprowadzeniem w życie nie zastanowi się jeszcze i czy nie wróci ono powtórnie do parlamentu w celu podjęcia na niem niektórych rektyfikacji. Trzecią ważną sprawą, o której już krótko mówił p. Kościelski, było prawo o socyalistach. Wychodząc ze stanowiska narodowego, które nakazuje nie uwzględniać praw wyjątkowych, których niebezpieczeństwo u skutki my Polacy najlepiej znamy i odczuwamy, wspomnieliśmy o proteście, jaki całe Koło nie dozwolę, jakoby dzieliło lub popierało ruch anarchiczny w państwie, lecz z zasady przed czło Izby zaniósł. Mówił jeszcze p. poseł o dwóch milionach marek, które parlament zawotował na rzecz misji w Arycie i na które także Koło Polskie ze względów chrześcijańskich i cywilizacyjnych przystało, o maśle fałszowanym (margarinie), które z przyczyn rozmaitych nadużyć musiało być prawem określone. Sprawozdanie swoje zakończył poseł, przywołując na pamięć zasługi i prace obywatelskie niezgasłej pamięci prezesa Koła Polskiego Teofila Magdzińskiego, pragnąc jemu we wtrwłości i sumiennym wykonaniu obowiązków sprostać i wytrwać aż do końca.

Po sprawozdaniu i krótkiej po nim dyskusji w sprawie indywidualnych zapatrywań politycznych szanownego posła, przystąpił przewodniczący do punktu wniosków, z pomiędzy których wymieniamy mianowicie wniosek dr. Krzemieńskiego, żądający utworzenia komitetu centralnego, który zebranie przjął. Podziękowawszy szanownemu posłowi za pracę i obronę praw naszych, z okrzykiem na cześć Koła polskiego, komitetu i wyborców, rozszedł się tłum Kujawiaków, około tysiąca liczący, spokojnie do domów, wzmocony nadzieją, że Bóg dobrej i uczciwej sprawie przedź czy później pomoże!

Krobia, 26 stycznia

Walne zebranie wyborcze powiatu krobkiego, na które stawilo się przeszło trzystu wyborców, odbyło się na sali p. Sliwińskiego, i trwało od godziny 4 do pół do 6.

Zebranie zagał p. M. Żółtowski z Godurowa, jako prezes komitetu powiatu gostyńskiego, odczytaniem okólnika prowincjonalnego komitetu, zwołującego powiatowe zebrania wyborcze.

Na przewodniczącego walnego zebrania powołał p. prezes komitetu hr. St. Czarneckiego z Pakosławia, który wybór przyjął. Odczytał porządek obrad, po czym po przyjęciu tegoż wezwał księcia Adama Czartoryskiego do zdania sprawy z czynności Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

Książę Adam Czartoryski spełnił to wezwanie w obszerniejszym przemówieniu, dobitnym głosem wypowiedzianem, a przez zebranych przyjętem z rzesistami oklaskami.

P. Leon Karłowicz z Grąbkowa podziękował Szan. posłowi za piękne i treściwe przemówienie w imieniu zebranych, wzywając obecnych do podziękowania, co też dopełnili.

Począł p. M. Żółtowski zdawał sprawę z czynności komitetu powiatu gostyńskiego.

Dalęj p. Karłowicz zdawał sprawę z czynności komitetu powiatu rawickiego, zachęcając w gorących słowach do składania na cele wyborcze.

Przewodniczący hr. Czarnecki zaproponował na kandydatów poselskich do parlamentu pp.:

- 1) Księcia A. Czartoryskiego,
- 2) Księdza dr. Jazdzewskiego,
- 3) St. Modlibowskiego z Gerlachowa.

Zebranie zgodziło się na listę powyższą, a książe A. Czartoryski przyjął kandydaturę.

P. Żółtowski zachęcał ludzi, służących pod panami niemieckimi, aby odważnie i jednomyślnie głosowali na rodaków.

P. Maćkowiak, obywatel tutejszy, członek komitetu wyborczego powiatu gostyńskiego, podziękował w prostych, ale z serca płynących słowach pp. hr. Czarneckiemu za przewodniczenie walnemu zebraniu, a M. Żółtowskiemu za przewodnictwo w komitecie wyborczym powiatowym.

Począł p. hr. Czarnecki solwował walne zebranie.

Sejmiki powiatowe

Zbierają się w końcu bieżącego miesiąca i w pierwszych dniach lutego. Mito nam przeto zapisać, że i inne pisma polskie oprócz „Kuryera Poznańskiego”, który to już był dawniej uczynił, poruszyły sprawę zachowania się członków tychże sejmików na tych ważnych zebraniach. Cięży nas, że i „Dziennik Poznański” zgodnie z „Kuryerem” sądzi, iż radcy nasi nie powinni zaraz z góry (czego się niektórzy landraci domagają) zdawać w ręce przyszłych wydziałów powiatowych „spraw powiatowych” („die Angelegenheiten des Kreises”) — o czym obszernie pisaaliśmy — a nie powinni tego czynić choćby dla tego, że wcale jeszcze nie wiemy, jak te „wydziały” wyglądać będą.

Sejmikom powiatowym przysługuje wprawdzie prawo proponowania (Vor-schlagsrecht) do tych wydziałów, ale panu Naczelnemu Prezesowi przysługuje prawo mianowania. Jeśli mu się proponowani podobają nie będą, natenczas zawezwie on sejmik powiatowy do ponownej propozycji, a gdy i tą razą proponowani nie znajdują laski w oczach jego, zamianuje Wydział powiatowy z pomocą Wydziału prowincjonalnego.

Ponieważ tedy Sejmik powiatowy absolutnie składu przyszłego wydziału nie zna, bo zamianowanie jego zależy od dobrej woli Naczelnego Prezesa, przeto zdawać zaraz z góry sprawy powiatowe temu nieznanemu X. jest rzeczą co najmniej problematyczną wartości.

Dochodzą nas też z różnych stron pytania ilu właściwie obywateli proponować ma sejmik do przyszłego wydziału powiatowego?

Członkowie sejmików za mało są z tą sprawą obeznani i gotowi są zanadto spuszczać się na panów landratów, którzy w praktyce swęj znowu bardzo się różnią.

Jedni n. p. żądają, aby zaproponowano tylko 6 kandydatów, drudzy idą daleko dalej i żądają, aby stawiono 60, wyraźnie sześćdziesięciu kandydatów, a niektórzy, chcąc dojść w konsekwencji do ostateczności, radzą, aby postawili wszystkich członków sejmiku jako kandydatów, nie nblizając nikomu, a pan Naczelną Prezes już sobie z tej liczby wybierze potrzebnych sześciu członków wydziału.

My ani pierwszego ani drugiego sposobu nie pochwalamy.

Pierwszy, to jest postawienie 6 kandydatów, jest niedogodny dla sejmiku, bo gdy który z tych 6 podobać się nie będzie, wtedy konieczną jest nowa propozycja. nowe zwolnienie sejmiku.

Drugi pozbawia Sejmik powiatowy wszelkiej samodzielności i oddaje sprawę tę zupełnie w ręce p. naczelnego prezesa, albo raczej pana landrata, którego „berychty” będą decydowały.

My pozwilibyśmy sobie przedłożyć sposób następujący. Sześciu członków wydziału powiatowego ma się składać:

- 1) z 4 członków właścicieli dóbr rycerskich,
- 2) z 1 reprezentanta miast,
- 3) z 1 reprezentanta wsi.

Sądzimy przeto, żeby zaproponować panu naczelnemu prezesowi

- 1) 6 większych właścicieli,
- 2) 2 reprezentantów miast,
- 3) 2 reprezentantów wsi,

10 kandydatów w ogóle.

Wtenczas Sejmik powiatowy korzystać będzie ze swego prawa, bo rzeczywiście będzie proponował, a p. naczelną prezes będzie mógł rzeczywiście wybór uczynić i mianować.

Radzimy dalej proponować najzdolniejszych obywateli, których przeciw każdemu zna i którzy niezawodnie wyróżniają się z pośród swych kolegów.

Co do narodowości, to radzimy tak samo, jak dawniej tak i teraz, aby mniejszość była zawsze uwzględniona, a ponieważ mamy jedynie prawo odzywać się do naszych rodaków, przeto prosimy ich, aby nie wykluczali Niemców, bo najprędziby to niesprawiedliwoscia, a powtóre w dodatku na nichby się nie przysało.

Do wydziału prowincjonalnego, mając większość niemiecką, wybrano 5 Niemców, 4 Polaków.

Podobną względnością powinni się także kierować Polacy tam, gdzie większość posiadają.

Listy Unitów.

Serya III.

List XVII

Gubernia Orenburska, 24 grudnia.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Kochany nasz Ojcie!

List pański odebraliśmy 20 grudnia z przesyłką 10 rubli. Niech Bóg miłosierny zapłaci niebem za dobrą pamięć. Ośmielam się donieść, że z laski i miłosierdzia Bożego zostajemy żywi do tego czasu na tym płacziwym wygnaniu, choć życie nasze jest tęskne i smutne, bo jedno żeśmy wygnani z rodzinnej ziemi naszej, a po drugie nie widzimy kapłana i nie słyszymy słowa Bożego i zostajemy wśród dzikich narodów, że nie obserwują dni świątecznych, ani niedziel. A do tego tu jest najwięcej Baszkirów, a ci nie mają żadnej wiary. Zostajemy pod nadzorem policyi i nie wolno nam się odłączyć od miejsc przeznaczonych; tylko z pobliskimi sąsiadami mogliśmy się czasami widzieć. Życie nasze jest trudne, bo zostaliśmy tułaczami i żebrakami na tej tu płacziwej dolinie. Zeszedł zimy to naszym Braci połowa żyła za uproszonym chlebem, ale i tutejsi mieszkańcy prosili rząd o wsparcie, bo nie mieli życia. Do tego takie tu były mrozy, że dla nas nie do wytrzymania, bo sięgały wyżej 40 stopni, a zima trzymała od Wszystkich Świętych. Ale co prawda lat.sia zima to jest letka i spokojna do tego czasu i śniegu mało. I dla nas jest trochę lżej żyć, bo utrzymanie teraz pół na pół, co było zeszy rok, a do tego i rząd od 20 maja daje nam po kilka kopiejek na utrzymanie

Dużo naszych Braci zostaje w obowiązkach przy dworach t. j. tych, któ-

rzy są w Orenburskim powiecie, bo w Ujskim to dworów nie ma i nas tylko 2 rodziny tu się znajdują, a rok już z drugimi my się nie widzieli, tylko listownie. — Najwięcej wycierpieli ci, którzy zostali wywiezieni w roku 1887 w Czeblański powiat, bo tych trzymali rok cały w jednej wsi i morzyli ich na polu parę miesięcy, a ciągle namawiali, żeby przyjęli grunta, bo były dla nas pobudowane domy. Ale oni nie przyjęli gruntów i nie poszli do owych domów. Morzono ich głodem i nie dozwolano im rozpaść ognisk. Trzymali ich uwięzionych a potem nas i rozslali po całej gubernii. — Tęskne jest nasze życie. Rozłączeni jesteśmy od żon, od dzieci, albo żony od mężów są odłączone. Parę rodzin jest takich, że nie mają ani jednej białołowy, tylko sami mężczyźni. Niektórzy nie chcą się trudnić tylko przeżywać ostatni grosz, bo co prawda, to w tych stronach nie masz do czego się jąc. Żyje człowiek jakoby w pustyni. Ale miłosierdzie Boskie i tu nad nami, choć i daleko mamy do domu Bożego, bo liczą 200 wiorst

W ostatku kończę swoje pisanie i dziękuję ślicznie księdzu Dobrodziejowi za prezencik, bo co prawda w terażniejszym życiu to się bardzo przysła. Dopiero chciałbym prosić laski księdza Dobrodzieja, żeby Ojciec duchowny wysłał nam z parę książek, a chciałbym śpiewnika krakowskiego i kancelary i kilka rozważań, a nawet parę obrazów; toby się wszystko przysłało, bo nam książki i różnice odebrali jeszcze w domu, jak nas zabierali.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 28 stycznia.

(6 posiedzenie.)

Marszałek Koeller zagaja posiedzenie o godzinie 11 m. 15 przy średnim współudziale Izby i galeryi.

Przy stole ministerjalnym zasiada bar. dr. Lucius i komisarze.

Marszałek zawiadamia Izbę o śmierci dep. księdza kanonika Borowskiego, którego pamięć posłowie czczą przez powstanie z miejsc.

Na porządku obrad stoi pierwsze czytanie etatu.

Przy etacie domen zabiera głos deput. Sombarth (nar. lib.), życząc sobie dokładniejszego ustanowienia dzierżawy domen przez osobną korporację rolniczą.

Dep. bar. Huene (centr.) zauważa, że komisya agraryjna otrzymała petycję w podobnym sensie i badała sprawę tę bardzo starannie.

Dep. Humann (centr.) skreśla położenie rolnictwa w zachodnich dzielnicach monarchii; nastąpiło wprawdzie pewne polepszenie, lecz obawiać się należy, że jest to tylko chwilowe zjawisko. Mówca skarży się mianowicie na brak robotników wiejskich, lecz nie chce obwiniać ani przemysłu, ani wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Należy się a-toli starać o to, aby z jednej strony drobni właściciele ziemscy przez lepszy zarobek z rolnictwa więcej trzymali się swej gleby a z drugiej strony aby wielcy właściciele przez podniesienie dochodów o-trzymali możliwość zaprowaenia zbawiennej konkurencji w kwestyi zapłaty. Reforma podatków powinna być przeprowadzona na pierwszym miejscu.

Dep. Berger (dz. lib.) mówi o smutnym stanie sławnego ongi klasztoru w Eberbach, o ile on służy do użytku ministerstwa sprawiedliwości (jedna część jest użyta na dom poprawy) i prosi ministra rolnictwa, aby się z swym kolegą porozumiał w tej sprawie. Minister bar. Lucius obiecuje to. W obec zaś wywodów dep. Sombartha odpowiada, że tenże zbyt wielki kładzie nacisk na ustanowienie najniższej dzierżawy.

Deputowani Hergenbahn (nar. lib.), dr. Lieber (centr.), Schaffer (nar. lib.) Krause (nar. lib.) Steffens (wolnom.) przedstawiają lokalne niedogodności w swych rodzinnych powiatach, na co pan minister raz jeszcze odpowiada.

Przy etacie dla administracji leśnej oświadcza dep. Risselmann (kons.), że urzędnicy leśni są najgorzej uposażeni.

Minister Lucius odpowiada, że przy zamierzonej reformie w tym kierunku i oni będą uwzględnieni.

Dep. Conrad (centr.) żąda, aby leśniczym ich deputatowe role przynajmniej ogrodzić na koszt państwa, ponieważ zwierzyzna wielkie im robi szkody. Mówca chciałby przez przedłożenie odnośnego projektu kwestyę tę poruszyć.

Przy tytule „zakupna leśne” zawiadania

komisarz rządowy nadleśniczy krajowy Donner, że fiskalny grunt leśny powiększył się od r. 1868 do 1888 o 17.9 mil kwadr.

Etat leśny Izba przysznaje.

Przy budżecie dla administracji archiwalnej zapytuje

dr. Windhorst, czy i inni uczeni mają tak samo wolny przystęp do dokumentów w archiwach państwowych, jak pan Sybel. Mówca ma w tem wielki interes, aby powstało dzieło równoległe z jednostronnem dziełem Sybla.

Dep. Eymern (nar. lib.) zapytuje poprzedniego mówcy, czy już kiedy odnó-

wiono uczonemu któremu wolnego użytku z archiwów?

Dep. dr. Lieber (centrum) przypomina, że przed kilku laty skarżył się na to, iż wzbroniono późniejszemu deputowanemu, dr. Grimmowi, wstępu do archiwum w Idsteinie.

Komisarz rządowy, radca archiwalny dr. Sattler odpowiada, że administracya archiwalna w tej sprawie nie wchodzi wcale w rachubę, ponieważ dokumenta, używane przez pana Sybla w małej tylko części były powierzone administracyi archiwalnej.

Dr. Windhorst uważa odpowiedź tę za bardzo zajmującą, gdyż z niej wynika, że niejedno znajduje się w archiwum a pewnem jest, że do tego, co p. Sybel użył, ułatwiono mu przystęp jako głównemu archiwarystowi.

Po krótkiej wymianie słów między dr. Windhorstem a dep. Eymernem, która wywołała wesołość w Izbie, tytuł przysznano, również resztę etatu dla administracyi archiwów państwowych.

Po uchwaleniu etatu dla tajnego gabinetu cywilnego porządek obrad wy-czerpany.

Marszałek proponuje, aby oznaczyć przyszłe posiedzenie na czwartek i postawić na porządku obrad etat administracyi rolniej i pośrednich podatków.

Dep. Eymern zauważa, że byłoby do-brze, aby marszałek skłonił członków, mających do postawienia własne wnioski, aby je postawili na początku sesyi, i robi aluzję do szkolnego wniosku dr. Windhorsta, dodając ironicznie, że nie będzie miał wiele pracy z uzasadnieniem go, ponieważ Izba to uzasadnienie już słyszała w przeszłym roku.

Następuje dość żwawa utarczka na słowa między narodowo-liberalnym postem a przewodzącą centrum, poczem marszałek Köller nadmienia w obec wywodów dep. Eymerna, że wolno każdemu posłowi wybrać czas do postawienia wniosku i że przy tem pozostać musi.

Przyszłe posiedzenie zatem w czwartek o godz. 11. (Etat administracyi rolniej i pośrednich podatków).

KCRESPONDENCYE

Kraków, 26 stycznia.

(Pomnik dla ś. p. Zyblikiewicza. — „Illustr. Frauen Zeitung” o snycerskich wyrobach zakopańskich. — Składy na zboże i spirytus).

(□) Liczne grono obywateli krakowskich, pomne zasług, jakie ś. p. marszałek Zyblikiewicz w czasie swej kilkoletniej prezydentury dla dobra miasta położył, wniosło w czasie ostatniej sesyi sejmowej petycję o uchwalenie stosownej sumy na wzniesienie pomnika na grobie, w którym na cmentarzu krakowskim ciało jego spoczywa. Grób ten odznacza się rzeczywistością, w stosunku do zasług nieobcożyka, zbyt wielką i każdego uderzającą prostotą. Sejm przychylił się jednomyślnie do wyrażonego w petycji życzenia i uchwalił na pomieniony cel kwotę 1500 złr., oddając ją do dyspozycyi wydziału krajowego.

Wydział krajowy odniósł się przed niedawnym czasem do obecnego prezydenta miasta, dr. Szlachetkowskiego z prośbą, aby wezwał do konkurencyi kilka krakowskich firm kamieniarskich i zażądał od nich przedłożenia szkicu pomnikowego grobowca, jakiby za powyższą cenę mógł być wzniesionym. Prezydent miasta zajął się bezzwłocznie tą sprawą i starał się będzie przyspieszyć ją tak, aby pomnik jeszcze w tym roku mógł powstać.

Nasz przemysł domowy czyni w różnych kierunkach niezaprzeczone postępy, do rozwoju jednak jego na większą skalę zbywa mu dotąd jeszcze warunków, który każdemu świeżo powstającemu przemysłowemu najtrudniej osiągnąć, t. j. na sposobności sprzedawania wyrobów za granicą. To też najbardziej pocieszającą rzeczą bywa dla niego zawsze, jeśli jakie wpływowo koła zagraniczne zwrócą na pewne odnogi jego swą uwagę. Takiej pożądaney wzmiarki o sobie doczekali się wyroby zakopańskie. Wyrobami szkoły snycerskiej w Zakopanem zajęła się szczegółowo i bardzo starannie „Illustrirte Frauen Zeitung”. Połaje ona wizerunki szaf, gotowalni, łózek, szafeczek i innych sprzętów domowych, wykonanych w tej szkole a w artykule, napisanym z wielką znajomością rzeczy, zwraca uwagę na to, że kształty ich i ornamentacye oparte są na motywach rodzinnych, gdzieindziej nieznanych, a bardzo w swoim rodzaju powabnych, które wnoszą coś zupełnie oryginalnego, a przytém bardzo cennego w dziedzinie artystycznego przemysłu.

Pochwały tego rodzaju, napisane przychylnie, a przytém z wytrawnym znawstwem, mogą się bardzo przyczynić do wywozu wyrobów zakopańskich za granicę, a byłoby jeszcze pożądanym, żeby wyroby te, rzeczywicie dobre, mogły znaleźć sposobność zaprodukowania się na jakiej większej wystawie zagranicznej, wtenczas bowiem zyskałyby sobie niezawodnie stały odbyt za granicą.

„Illustr. Frauenztg.” zawiaduje dalsze jeszcze artykuły o tkaninach i koronkarstwie galicyjskiem, a zaznacza już z góry, że i w nich znajdują się oryginalne odcienia rodzimej ornamentacyi, które mogą wnieść nowy żywiol do skarbnicy cywilizowanego świata.

Krajowe składy publiczne na zboże spirytus wchodzą już w życie w Krakowie. Dotychczasowe magazyny banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, położone przy dworcu kolei północnej, przeszły na własność funduszu krajowego. Wydział krajowy kazał je już przerobić i uzupełnić kufami żelaznymi na spirytus i oddał je pod zarząd tutejszego Towarzystwa wzajemnego kredytu.

W myśl ustawy państwowej z dnia 28 kwietnia r. 1889 zbyt zboża i spirytusu będzie się teraz mógł skutecznie bezpośrednio z rąk producentów w bardzo prosty sposób. Producent, składając zboże lub spirytus na składzie, uzyska na złożoną ilość i gatunek kwit składowy. Kwit ten w znaczeniu „warranta” staje się przedmiotem handlu, który sprzedać można od razu w ręce znanych firm zagranicznych wielko-handlowych za najlepszą cenę bieżącą, z pominięciem wszystkich tych wyzyskujących tylko rólnika pośredników, w których ręku dotąd zbyt znaczna część wartości towaru zwykle zostawała.

Chodzi tylko jeszcze o to, aby bank jaki rzetelny a rozległe stosunki mający, zajął się pośrednictwem w korzystnym zbyciu warrantów, z których nie każdy może rólnik umiały od razu umiejętnie korzystać.

Jutro zbiera się w Krakowie jury, złożona ze znawców powołanych z Wiednia, Warszawy, Lwowa i Krakowa, która ma ostatecznie orzec o wyborze planu na budowę nowego teatru krakowskiego.

Praga czeska, 27 stycznia.

(Konferencye ugodowe. — Wystawa).

(X X) Na wczorajszych konferencyach tutejszych wielcy właściciele konserwatywni niemieccy, posłowie staro-czescy i niemieccy jednomyślnie przyjęli propozycyę ugodowę. Z tych czterech frakcyi pierwsza obradowała w pałacu księcia Ferdynanda Lobkowicza, druga w pałacu hr. Osvalda Thuna, trzecia w klubie czeskim, czwarta w kasynie niemieckim; zaś nawzajem komunikowali sobie swe uchwały. W roli takich ambasadorów wystąpili ks. Karł Schwarzenberg młodszy, dr. Rieger i dr. Schmeikal. Wszystko odbyło się w sposób gładki i nader poważny, prawie uroczyście.

Młodo-czechom zakomunikował propozycyę ugodowę dr. Mattusz. Klub młodoczeski postanowił dokładnie rozważyć te propozycyę i decyzyą zastrzegł sobie na później. Gdyby Młodo-czesi umieli pokazać bonne mine au mauvais jeu, skorzy-staliby z tej sposobności, aby powrócić do obozu staroczeskiego i przynajmniej w klubie postów czeskich odegrać pewną rolę, czyli zaznaczyć swoje opinie. Ale tym panom chodzi tylko o hałas i wrzawę, to też prawdopodobnie orzekną, że ugodę nie zadawalnia i rozpoczną walkę z Staro-czechami pod nowym hasłem. Jednakże Staroczesi w porozumieniu z całą grupą wielkich właścicieli i z Niemcami tworzyć będą obóz tak silny, że opozycya młodoczeska, choć poparta przez skrajne żywioły obozu niemieckiego, która swą główną kwatery ma w Reichenbergu (Liberu), jeszcze mniej znaczyć będzie, niż dotąd.

Co do kuryi sejmowych, przewidzianych w uchwałach wiedeńskiej konferencyi ugodowej, utworzone być mają nie dwa, jak to uchwalił sejm czeski w r. 1871, lecz trzy: kurya wielkich właścicieli, czeska i niemiecka. Równocześnie nastąpi zmiana ordynacyi wyborczej w tym kierunku, aby nadal w tej grupie zawsze obie frakcye konserwatywne i niemiecka, były reprezentowane w sejmie.

Ugoda nasamprzód uwytadnia się w tem, że Niemcy nie tylko powrócą do sejmku, ale też wezmą udział w wystawie krajowej, która się tutaj odbędzie w roku przyszłym, na uczczenie setnej rocznicy pierwszej wystawy czeskiej roku 1791, urządzoną celem uświetnienia koronacyi cesarza Leopolda II. Przez te 100 lat naród czeski uczynił ogromne postępy na wszystkich polach publicznego życia. W roku 1791 patryoci czescy mocno wątpili o tym, czy się uda wskrzesić narodowość czeska? Niemcy uważali ją jako umarłą. Cały niemal wielki przemysł znajdował się w ręku niemieckim, wszyscy prawie wielcy właściciele Czech przynależeli do narodowości niemieckiej, Praga i inne większe miasta Czech nosiły na sobie cechę niemiecką — słowem germanizacya kraju zdawała się być stanowczo przeprowadzoną.

Dziś tak się rzeczy zmieniły, że Czesi byłiby ostatecznie sami, bez udziału Niemców, urządzili poważną wystawę krajową, choć obelstana także przez Niemców będzie jeszcze świetniejsza.

A na polu duchowem? Właśnie cesarz potwierdził statuta akademii czeskiej, która będzie niejako koroną wieńczącą gmach narodowego odrodzenia Czechów. Dawne „towarzystwo królewskie nauk”, było zrazu instytucją przeważnie niemiecką; świeżo utworzona akademia będzie instytucją czysto czeską i jako członkowie do grona tego wejdą nie tylko reprezentanci ścisłej nauki, lecz także znakomitości czeskie na polu sztuk pięknych — a jest ich znaczna liczba, poetów, malarzy, rzeźbiarzy, którzy umieli sobie zjednać sławę europejską.

Słowem — wiek, który wpłynął od owiej pierwszej krajowej wystawy Czech, jest dla Czechów wiekiem niustannego postępu. Najwyraźniej uznali to sami Niemcy. Bo nie byłoby ugdy przystali na teraźniejszą ugodę, gdyby nie byli zrozumieli, że im nie uda się odzyskać dawniej przewagi w sejmie czeskim.

Z tego względu ugodę przedstawia się jako sukces Czechów.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Królestwa Polskiego donoszą o „Wielkopolanina“:

W piątek ubiegły przejeżdżało przez Warszawę dwóch oficerów francuskich; na dworcu przyjmował ich jeden z oficerów przybocznych generała-gubernatora Hurki. Zatrzymali się jednak na miasto w Warszawie tylko 1 1/4 godziny, do miasta nie udali się wcale i koleją warszawsko-petersburską wyjechali w dalszą podróż do Petersburga.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej z dniem 13 b. m. zaprowadzono — jak to dawniej pisałem — język rosyjski; konduktorom kolejowym i w ogóle wszystkim urzędnikom nakazano ściślej przemawiać do publiczności li tylko językiem rosyjskim, wszystkie wykroczenia w tym względzie karane są niezłomnym wydaleniem ze służby i ofiarą ich padli już niektórzy konduktorzy; w jednym przypadku wyższy oficer rosyjski S. odegrał „zaszczytną rolę“ donosiela.

Nigdy może, jak obecnie, intendantura wojskowa warszawska nie pozyciła tak znacznych zakupów siana, owsa i słomy. Całe szeregi wagonów nadechodzą wciąż do Warszawy nawet z dalszych okolic kraju. Według zdania samych oficerów magazyny wojskowe są tak zaopatrzone, jak to dotychczas nie bywało.

Nakoniec powtarzam pogłoskę, o której wczoraj zaręczałem, że jest prawdziwą. Oto z dniem 1 kwietnia r. b. Królestwo, które i tak roi się już od zółdactwa, otrzyma 50,000 nowych obrobców. Podobno nadgraniczne powiaty wiodące ku granicy austriackiej będą nimi uszczęśliwione. Również obiega tu pogłoska, że car na tegoroczne manewry zjedzie do Królestwa.

NIEMCY.

* Berlin, 28 stycznia. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, jak donosi „Germania“ — że książę Bismarck jeszcze przed 20 lutym będzie przemawiał w sejmie o politycznym położeniu państwa.

— „Freis. Ztg.“ pisze, że o historii sobotniej mowy od tronu kursują rozmaite ciekawe wiadomości. I tak opowiadają sobie w sferach parlamentarnych, że na dwie godziny przed odczytaniem mowy od tronu były jeszcze znaczne różnice zdań co do jej treści. W skutek tego nie mógł cesarz już dostać drukowanego egzemplarza do odczytania, jak zwykle bywa, i w biurze parlamentu nie wiadomo jeszcze po południu na pewno, czy wolno będzie rozdzielać drukowane egzemplarze mowy bezpośrednio po jej wygłoszeniu. Przyjęcie p. Hellendorfa u cesarza, z którym się wiąże pogłoska o ustąpieniu m. Herfurtha, stoi prawdopodobnie w związku z ową różnicą zdań. Łącząc z tem również obecność księcia Bismarcka przy zamknięciu parlamentu w białej sali.

— Do gazet niemieckich donoszą, że dr. Peters przybył do Subaki, podczas gdy podług ostatnich depeesz telegraficznych powinien był znajdować się obecnie nad jeziorem Baringo. O tej zmianie rzeczy nie otrzymał wydział zarządu komitetu Emina paszy dotąd żadnej wiadomości. Wydział ten otrzymał tylko telegram od firmy Hansing i Sp. w Zanzibarze, który zawiadamia, że Anglicy z Mombazy donoszą, iż Peters zdrów w Subaki. Telegram ten jako też depeusza majora Wissmanna do urzędu spraw zagranicznych, opiewające, że Peters żyje i oczekuje towarów w Subaki, polegają prawdopodobnie na wiadomości przyniesionej przez dwóch francuskich misjonarzy z Tana do Mombazy, że go zostawili zdrowym w Subaki, że Peters znajduje się w drodze do wybrzeża i oczekuje zapasów żywności. Wymarsz Emina Paszy z Wadeli nastąpił jak wiadomo już w początku r. 1889. Przypuszczać można, że wiadomość o tem, jako i o poprzednich zdarzeniach była znana nad jeziorem Wiktorya Nyanca w przeszłym roku latem i ztamtąd doszła także do jeziora Baringo, tak że Peters otrzymawszy ją w drodze z gór Kenia do jeziora Baringo, zdecydował się do powrotu. Jakiegokolwiek jeszcze istnieją domysły, to pewna, że dr. Peters obecnie zna dokładnie położenie rzeczy i że zakończy wyprawę stosownie do wskazówek komitetu Emina Paszy.

— Podług telegraficznej wiadomości komisarsza rzeszy majora Wissmanna, zajął on znowu plantację Lewa. Założyła ją niemieckie towarzystwo plantacyjne w pobliżu rzeki Pangani i cieszyła się ona wielkim powodzeniem, gdy wtem powstała Arabów zniszczyła ją zupełnie. Do „Frankf. Ztg.“ donoszą z Zanzjbaru, że towarzystwa plantacyjne zaczynają się ożywiać, że towarzystwo niemieckie osiedla się obecnie w Tanga i że powstają tam drobniejsze także towarzystwa. Niebawem mają tam rozpocząć wielką hodowlę ananasów i przysyłać je w puszkach do Europy jako konserwy.

— W niedzielę odbyło się w Watten-scheid wielkie zebranie górników. Przemawiał na niem dawniejszy przewodni-

czący centralnego komitetu strejkowego, Weber, i oświadczył, że na swym sztalderze wypisał walkę przeciwko radykalnym żywiolom i że w obec grożącego niebezpieczeństwa ze strony socjalnej demokracji wszelkich sił dołoży, aby olbrzymi okręg wyborczy Bochum wysłał tym razem do parlamentu górnik, który stał na stanowisku chrześcijańsko-patriotycznym. W razie wyboru musi kandydat oświadczyć 1) że nie połączy się z żadnym stronnictwem w parlamencie, 2) że popierać będzie interesa robotników przy każdej sposobności, ilekroć jakiegokolwiek sronictwo będzie stawiało wnioski przychylnie robotnikom. Takiego męża widzi mówca w górniku Bringenwaldzie, którego poleca na kandydata i wyraża przekonanie, że go popierać będzie przy wyborach centrum, rozporządzające w tym okręgu przeszło 20,000 głosów. Propozycją górnika Webera przyjęto jednogłośnie.

— „Freis. Ztg.“ organ p. Eugeniusza Richtera, oblicza, że iluminowanie gmachów rządowych w Berlinie, kosztowało kasę państwową a więc tem samem kieszeń podatujących przeszło 100,000 m. Oprócz gmachów rządowych były w Berlinie iluminowane także jeszcze wielkie hotele i sklepy nadwornych dostawców, oprócz tego w niektórych dzielnicach tylko tu i owdzie pół pietra jakiegoś domu prywatnego. Prywatna iluminacja wypadła w roku bieżącym jeszcze daleko skromniej, aniżeli w zeszłym, być może, że przyczyną tego było brzydkie powietrze.

WŁOCHY.

* Zdaje się, że gospodarka finansowa w Rzymie pozostawia za sobą w tyle jeszcze daleko prowadzenie finansów w Neapolu. W radzie miejskiej odczytano exposé finansów. Deficyt z ostatnich lat wynosi blisko cztery miliony. Pomimo, że w tych samych latach etatowych roztrwoniono 17 milionów, należących do miasta i przekroczone bilans bez przyzwolenia rady miejskiej o 4 3/4 miliona, dochodzi deficyt ogólny mimo to do 8 milionów, miasto atoli, chcąc do końca roku zadosyć uczynić swym zobowiązaniom, potrzebuje 20 milionów. Na przyszłe lata potrzeba dalej 80 milionów. Jakkolwiek Rzym jest najwyżej opodatkowanym miastem, okazuje się potrzeba nowych podatków.

BELGIA.

* Kongres antyniewolniczy, który z powodu choroby kilku członków musiał być odroczony, podjął swe prace na nowo. Na pierwszym posiedzeniu obradowała komisja nad artykułami, odnoszącymi się do dowozu broni.

SZWAJCARYA.

* Z Bernu donoszą, że rada związkowa zaprosi europejskie państwa przemysłowe do wzięcia udziału w konferencji nad ochroną robotnika, mającej rozpocząć swe posiedzenia w dniu 5 maja r. b. w sali Rady Stanów w Bernie, przedkładając projekt do kwestyi, które mają być rozbiране. Szwajcaryja zatem nie odstępuje od swych dążeń do przeprowadzenia międzynarodowego ustawodawstwa celem ochrony robotnika i zdobędzie sobie przez to w Europie istotną zasługę. Trzeba będzie atoli spieszyć się bardzo, jeżeli zebrania te mają jeszcze nosić charakter ochotniczy a nie wyglądać, jak gdyby były wywołane przez strejki robotników.

Z dziejów cenzury rosyjskiej.

Skreślił

Paweł Styczyński.

(Ciąg dalszy.)

Lecz nie koniec na tém. Żył w Petersburgu podówczas pedagog francuzki Jobard, człowiek surowych obyczajów i wielkiej szlachetności, — lecz zarazem nerwowo bardzo i popędliwy. Pomimo, — czy może właśnie dla tego, — że był profesorem uniwersyteckim, ze wszystkimi z rządu ministrami oświecenia — od Siczkowa do Uwarowa kłócił się wazwzięcie. Szczególnie Uwarowa nienawidził z całej duszy. W roku 1836 postąpił mu pracę swą pod tyt. „Mon oeuf de Paques“, w której dowodził, że uczone prace ministra o „mysterych elizejskich“ itd. są — kradzieżą literacką. Wystawił sobie łatwo, jak go ucieczył musiała oda Puszki. Przetłómaczył ją natychmiast na język francuzki i przesał ją ministrowi z listem, pełnym zjadliwych komplementów.

List zaadresowany był: Jego Ekscelencyi, ministrowi oświaty, Uwarowowi, członkowi akademii nauk, autorowi uczonych rozpraw o starożytności, tómaczowi ody: „Klewietnikam Rassii“ itd. itd.

„Radość nieograniczona — pisze między innymi — opanowała duszę moję, kiedy przeczytałem ode, którą na cześć Waszę napisał ulubieniec Wasz Puszkin, wzbogacając tym sposobem drogocennym utworem literaturę rosyjską. Mam nadzieję, że Wasza Ekscelencyja z radością przyjmie moje tómaczenie, które zamierzam wydrukować w Brukseli, w cząstce „Industriel“, aby poznać Europę z talentem rosyjskiego Pindara. Nie wątpię, że uznając szlachetne moje zamiary, Wasza Ekscelencyja nie odmówi

mi poparcia i zaszczytu mnie raczy udzieleniem audyencyi.

Sluga najuniżeńszy

A. Jobard.“

Uwarowa postarał się o to, że profesora Jobarda wydalono z Rosyi, a całą swą nienawiść zwrócił przeciw Puszki-nowi. Tragiczną śmierć rosyjskiego wieszca wielu z współczesnych w bezpośrednim wymieniu związku z odą „Na zdrowienie Lukula.“ Śmierć nawet poety nie zdołała prześlagać Uwarowa. Tem tómaczy się, że ogólny żal, jaki ogarnął całe społeczeństwo rosyjskie po stracie Puszki, w żadnej gazecie, w żadnym nekrologu nie znalazł oddźwięku. Tylko „Ruskij Inwalid“ odważył się na wydrukowanie tych kilku frazesów o zgonie poety:

„Słońce naszej poezyi zaćmiło się! Puszkin padł w pojedynku, padł w kwiecie wieku, wśród szlachetnej swęj działalności. Więcej mówić o tém, brak nam siły; bo też i nie ma potrzeby i każde serce rosyjskie odczuwa ogrom tej straty. Puszkin! Poeta nasz, nasza radość, nasza sława! Nie! — z myślą tą oswoić się nie możemy!“

Wydrukowanie takiego skromnego nawet nekrologu nie uszło bezkarnie redaktorowi wspomnianej gazety. Na drugi dzień po wyjściu owego numeru, książę Dondukow-Korsakow (prezydent głównego komitetu cenzuralnego) zaważwał do siebie redaktora i oświadczył mu, „że minister bardzo niezadowolony“ z tego. „Jakiż miała sens publikacja o Puszki-nie? Do czego czarna obwódka naokoło nekrologu człowieka, który nie był ani urzędnikiem, ani żadnego w służbie carskiej nie piastował urzędu? No, ale mniejsza o to! Lecz do czegoż podobne takie wyrażenia: Puszkin padł wśród szlachetnej swęj działalności? Jakaż to działalność?! Miał racya Uwarow, gdy mówił, że Puszkin nie był przecież ani pułkownikiem, ani generałem, ani ministrem, ani nawet lokajem cara. A zresztą pisać liche wierszyki — mówił minister — to jeszcze nie znaczy „działać szlachetnie.“ Kazał pan minister surowego udzielić napomnienia, aby pan nadal, — jako urzędnik państwowy, — strzegł się drukować podobnych publikacyi.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proces wadowicki.

Wadowice, 23 stycznia.

Czytanie aktów trwa wciąż jeszcze. Przy odczytywaniu protokółu zznał asystenta pruskiego urzędu celnego Nergla, którego zeznania różnią się w niektórych punktach od zeznań urzędnika pruskiego Röhra, zerwał się oskarżony Landau i w radosem uniesieniu krzyczał: „Tak — ten świadek — ten dopiero prawdę mówi, a nie ten Röhr. Ten Röhr, to szpieg, on jęzdził do Krakowa i Przemysła, szpiegował i rysował tamte fortece.“ — Obroncy dr. Goldhammer i dr. Daniel postawili jeszcze dwa wnioski. Dr. Goldhammer postawił wniosek, ażeby zażądano od sądu wojskowego w Krakowie aktów śledstwa toczącego się przeciw zandarmom Hubenemu i Hodowskiemu, gdyż z zdaniem obrońcy nie wiadomo, dla czego ci zandarmi nadużyli się dopuszczali, czy dla tego, że aresztowali wychodźców jadących na Żywiec, czy też dla tego, że nie aresztowali tych wychodźców, którzy jechali na Oświęcim. Dr. Daniel zaś żąda, ażeby zaważano do rozprawy jako rzecz oznaczającą jednego z radców Namiestnika, albo w ogóle jakiego rutynowanego urzędnika politycznego, któryby wyjaśnił, czy urząd celny w Oświęcimie miał obowiązek zadania od wychodźców wykazania się paszportami, czy też nie. — Prokurator nie ma nic do zarzucenia wnioskowi dr. Goldhammera, jakkolwiek uważa go za zbyteczny, gdyż stwierdzonem jest, że zandarmi Hodowsky i Hubeny działali wbrew instrukcyi. Wnioskowi dr. Daniela sprzeciwia się prokurator stanowczo, gdyż wniosek taki jest w stawie wcale niedopuszczalny. — Trybunał powęźnie później swą uchwałę.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 29 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Zaddachowi w Selnie w powiecie sławieńskim orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Listy wyborcze** jeszcze tylko przez dzieć i jutro będą wyłożone. Należy się więc spieszyć z ich przejrzeniem. Reklamacye, protesty itd. wniesić wolno do jutra godziny 6 wieczorem.

* **Jak** dzisiejszy inserat wskazuje, rozpoczynają się w seminarjum gnieźnieńskim za dni kilka na nowo prelekcye, które z powodu influenzy na kilka tygodni były przerwane.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiej do dyspozycyi ks. dr. Chotkowskiego. M. M. 10 marek. A. W. 3 marki. 20 marek od X. J. G. z L., X. T. K. z L. i X. A. K. z K. z dyspozycyi chelmińskich.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we czwartek na benefit p. Popławskiego po raz pierwszy sztuka z rosyjskiego przez Suchowo-Kobynisa „Łapownicy“.

Sztuka ta jeszcze za Aleksandra II napisana,

została przez cenzurę skonfiskowana i dopiero car Aleksander III na reprezentacyę pozwolił. Spoczywała ona w cenzurze 20 lat. Obecnie „Łapownicy“ cieszą się ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach w Rosyi. Jest to nadzwyczaj ostra satyra, napisana na klasę urzędniczą za jej przedajność i pobieranie tak zwanych łapówek.

Tuzymy, że na to przedstawienie stawi się publiczność nasza w jak najpełniejszej mierze, ze względu, że p. Popławski jest jednym z najzdolniejszych naszych artystów, kochających sztukę bardzo gorąco i pracujących sumiennie.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych. * **Woda w Warcie** przybiera. Pierwsza tama berdychowska została dziś w nocy zalana.

Z Pogorzeli donosi główny urząd celny, że tamże w dniu 26 b. m. wynosił stan wody 2 metry, dnia 27 b. m. 2,13 m., dnia 28 b. m. 2,42 m., dziś 2,92 m.

Z Pleszewa telegrafuje tamtejsza landratura, że Proсна wezbrała gwałtownie i wystąpiła z koryta.

* **Od jednego z poważnych obywateli** naszego miasta dochodzi następujące pismo: Szanowny R-daktorze!

Parter tak zwany „studentki“ w teatrze naszym powinien być zarezerwowany wyłącznie dla uczniów, jeżeli celowi swemu ma odpowiadać. Dyrekcya teatru postępuje niestosownie, wyprzedając bilety tegoż parteru czeladzi rzemieślniczej i wszelkiego rodzaju luźnej publiczności, która potrzebuje interwencyi policyi, aby się zachowała przyzwolony, jak to miało miejsce na przedstawieniu „Mazepy.“ My rodzice posyłamy chłopców naszych na „parter studentki“ w tém przekonaniu, że tam się znajdy w towarzystwie swoich współuczniów — a nie jakieś niesfornej gawiedzi, więc prosimy Szanowną Dyrekcya teatru uprzejmie i stanowczo, aby swęj niefortunnę dotychczasową na tym punkcie praktyki co do sprzedaży biletów zaniechać raczyła.

Przyjm Szanowna Redakcyo zapewnienie szacunku.

Jeden z ojców rodzin.

* **Przypominamy**, iż dziś wieczorem o godzinie 8 1/2 w lokalu p. Miśkiewicza odbędzie się posiedzenie celem ukonstytuowania się Spółki pol firmą „Dom przemysłowy“. — Liczny udział członków pożądan. Goście przez członków wprowadzeni mile widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzyć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Wągrówiec.** Dnia 24 b. m. odbył się tu sejmik powiatowy, na którym przyjęto ustanowioną przez landrata listę członków wydziału powiatowego i przekazano po dłuższych rozprawach administracyę komunalnych spraw powiatowych przyszłemu wydziałowi powiatowemu.

* **Mogilno.** Dawniejszy powiat mogilnicki liczył w roku 1873, gdy jeszcze do niego należał obwód komisarski rogowski, 46,333 głów; teraźniejszy powiat liczył w r. 1888 już bez tego obwodu, 39,445 głów, a w roku bieżącym 40,372 głów.

* **Inowrocław.** Powiat inowrocławski liczy 25,249 wyborców a 23 obwodów wyborczych.

* **W etacie** ministerstwa kultu uwzględnione są szczególnie polskie dzielnice. — W rozdziale 121 tyt. 30 wyznaczono sumę 200,000 marek na „wzmocnienie dozo-u szkolnego w polskich dzielnicach“, a wiec na powiększenie liczby powiatowych inspektorów szkolnych. — Dalej w tyt. 37 jako dopłaty „na zapomogi dla związków szkolnych na pensye, na rządowe dodatki przy zwiększaniu pensyi stosownie do lat służby nauczycieli i na urządzanie nowych posad nauczycielskich specjalnie w polskich dzielnicach“ 550,000 marek. Wreszcie w tyt. 44 dla szkół w dzielnicach polskich osobny fundusz dyspozycyjny w sumie 50,000 marek. — Druga jednorazowa znaczna kwota w wysokości 23,550 marek wyznaczona jest na rozmaite reparacye i przebudowania w seminarjum nauczycielskiem w Kcyni. Dla nowego zakładu preparandów w Łobżenicy zażądano 11,300 marek. Ogólna kwota na sprawy szkolne elementarne w dzielnicach polskich wynosi 1,311,300 mar-k.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 30go stycznia śś. Martyny i Ludwika.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48. Zachód o godzinie 4 minut 40.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Konkurs literacki.** Redakcyja świeżo powstałego w Krakowie „Przeglądu akademickiego“, organu tamednej młodzieży uniwersyteckiej, ogłosiła konkurs na napisanie „Historyi polskiej“ dla ludu, pod następującymi warunkami:

1) Praca ma się opierać na najnowszych badaniach historycznych i uwzględniać, o ile możności, wszystkie zdobycze naukowe w zakresie dziejów polskich dotychczas dokonane.

2) Okres do wstąpienia na tron Mieczysława I. powinien być traktowany bardzo zwięzle, geneza społeczeństwa polskiego naszkicowana w ten sposób, że autor poda w treściwej for-

mie najważniejsze hipotezy w tym kierunku. 3) Szczególniej uwzględnić należy historya stanu włóściańskiego i mieszczaństwa. 4) Styl ma być jasny i prosty; unikać należy wyrażeń obcych i wprowadzania osób odpowiadających. Autor powinien opowiadać sam i to tak, aby go każdy łatwo zrozumiał. 5) Rękopis obejmuje 10—12 arkuszy druku. 6) Najlepsza praca otrzyma nagrodę w kwocie 100 złr. 7) Rękopis nad-ylać należy do zarządu Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie, najpóźniej 5 marca 1891 r. i dołączyć w opieczętowanej kopercie nazwisko autora.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

256—257) Ks. proboszcz Podlewski z Wilkowoyi.

258) Ks. prof. dr. Warmiński z Poznania.

259—265) Z Gniezna: dr. Kaszliński, Feliks Cierpka, M. Radziejewska, Fr. Osńska, Wietrzyńska, Gruszczyńska i Katarzyna Ochrońska.

266) Nalentz ze Sremu.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmujcie

Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Poznań, Sw. Marcin 16/17.

sun powietrza.

Dnia 28 stycznia 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . . .	719	Ph.W.	5 zachm.	4
Aberdeen . . .	759	Z.	2 pochmurno	1
Christiansund . .	750	Ph.Z.	4 pochmurno	2
Kopenhaga . . .	761	Ph.Z.	4 pół zachm.	2
Sztokholm . . .	743	Ph.	4 zachm.	1
Haparanda . . .	745	W.Ph.W.	2 zachm.	-10
Petersburg . . .	741	W.Ph.W.	9 śnieg	-6
Moskwa . . .	743	Pld.	1 śnieg	-2
Kork, Queenst. . .	754	W.Ph.W.	5 zachm.	3
Oberburg . . .	768	Pld.Z.	4 deszcz	10
Helder . . .	760	Pld.	1 mgła	4
Sylt . . .	757	Ph.Z.	4 pół zachm.	4
Hamburg . . .	759	Z.	3 zachm.	3
Swinemünde . . .	754	Z.Ph.Z.	7 pogodnie	3
Neufahrwasser . .	746	Z.	6 zachm.	3
Klajpeda . . .	740	Z.Pld.Z.	5 zachm.	3
Parý . . .	763	Pld.Pld.Z.	2 zachm.	9
Monaster . . .	763	Pld.Pld.Z.	4 zachm.	2
Karlsruhe . . .	766	Z.	1 zachm.	3
Wiesbaden . . .	764	Pld.Z.	1 zachm.	2
Monachium . . .	766	Pld.Z.	4 śnieg	+11
Kamienica . . .	763	Z.	4 pochmurno	2
Berlin . . .	758	Z.Ph.Z.	5 pogodnie	3
Wiedeń . . .	762	Z.	4 pogodnie	3
Wrocław . . .	759	Z.	7 bez chmur	2
Isle d'Aix . . .	767	Pld.	4 pochmurno	7
Nizza . . .	764	Z.	2 pół zachm.	9
Tryest . . .	763	Z.	spokojnie, mgła	6

1) Wczoraj po południu burza. 2) Wczoraj po południu deszcz. 3) Nocą śnieg. 4) Wczoraj przed południem deszcz.

Łowca na statek powietrza.

Minimum, które wczoraj leżało przy wybrzeżu norwedgeim, postąpiło ku WPldW. do rosyjskich prowincyi nadbałtyckich i wywołuje przy wybrzeżu niemieckiem silne wiatry z PnZ; wewnątrz kraju wiatry osłabły. Rügenwaldermünde melduje burzę z PnZ. Nowe minimum z silnym wiatrem powstało przed Kanalem. W Europie centralnej jest powietrze zmienne i przecięgiowo zimniejsze. W Hamburgu była wczoraj wieczorem burza.

Telegram giełdowy

Berlin, 29 stycznia 1890. (Kursa końcowe.)

	Kurs z dnia	28	29
Penzencia stale.			
na kwiecień-maj		201 —	202 —
na maj-czerwiec		200 50	201 —
Żyto stale.			
na kwiecień-maj		172 25	173 25
na maj-czerwiec		171 —	172 25
Ólej rzep. spok.			
na stycz-n		67 —	67 —
na kwiecień-maj		63 50	63 50
Okowita bez inter.			
eksportowa		33 90	34 —
na stycz-n		33 30	—
na stycz-n-luty		33 20	33 30
na kwiecień-maj		33 60	33 70
na sierpień-wrzesień		35 30	35 30
spozycywa		53 20	53 50
Owies			
na kwiecień-maj		163 50	163 50
Wyp. żyta wsp.			
Wyp. okowity kw. eksportowa		50,000	